Nr. 55. Dnia 24 lutego. Wtorek. Dnia 12 (24) lutego 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Macieja Ap.	Wschód słońca o godzinie	7-ej	minut	8.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 37 w.		Sobota:	Romana Opata.
Środa:	Zygfryda B.	Zachód „	5-ej	„	20.	Zachód „ 5 „ 58 r.		Niedziela:	Albina Bisk.
Czwartek:	Aleksandra B. M.	Długość dnia godzin	10	„	12.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 0.		Poniedziałek	Heleny Kr.
Piątek:	Leandra B.	Przybyło „ „	2	„	34.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.		Wtorek:	Kunegundy Ces.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 513

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogusza; jutro Sławoboja.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzysta na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.)

Koncerty: Koncert pani Teresy Carreno. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś „Faust"; jutro „Makbet" (występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № II-gi, przedstawienie 3-ie);—R o z m a i t o ś c i: dziś „Teściowa"; jutro „Myszka"; — M a ł y: dziś „Szalony pomysł", oraz „Figle Chochlika"; jutro „Zemsta nietoperza". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2815 rs. — kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Wil. wiest.* dowiaduje się, iż kwestja wyższego wykształcenia rolniczego została podobno rozwiązaną w ten sposób, że postanowiono otworzyć cały szereg instytutów rolniczych w miastach uniwersyteckich a więc: w Moskwie, Kijowie, Odesie, Warszawie i Kazaniu. Instytut w Nowej Aleksandrji ma być zreorganizowany i przemieniony na szkołę średnią rolniczą na wzór szkoły humańskiej. Następnie podobne instytuty będą otwarte w Charkowie, Petersburgu i Tyflisie.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż funkcjonująca przy ministerjum finansów specjalna komisja, pracująca nad ujednostajnieniem oddzielnych ustaw akcyzowych, ukończyła już swoje zajęcia.

= Według informacyj dzienników petersburskich ministerjum sprawiedliwości projektuje różne zmiany w przepisach o nabywaniu praw do majątku i o sposobach poszukiwania należności na nieruchomościach.

= W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, wyjeżdża z Petersburga ekspedycja inżenierów, przeznaczona do zbadania koryta rz. Dniepru w celach zamierzonej regulacji.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt wydania przepisów, wymierzonych przeciw lichwie na wsi. Pomiędzy innemi mają być naznaczone kary za wydawanie napojów spirytualnych i przyjmowanie zamiast zapłaty fantów, za dawanie zaliczeń na zastaw osobom, znajdujących się w stanie nietrzeźwym, małoletnim i t. d.

= Komitet wystawy w Moskwie zawiadamia w dziennikach russkich, iż wystawa otwartą będzie dopiero w d. 13-ym maja.

= *Dień* donosi, iż ostateczny projekt uregulowania handlu zbożowego na rynkach wewnętrznych wniesiony został do rady państwa.

= *Birż. wied.* donoszą, iż obecnie czynią się przygotowania do wprowadzenia 5% obligacyj towarzystwa kredytowego m. Łodzi na giełdę petersburską. W tym celu jeden z domów bankierskich w Petersburgu nabył partję wzmiankowanych obligacyj na sumę ½ milj. rubli.

= Jeden z tutejszych finansistów, mając stosunk z zagranicznymi kapitalistami, wystąpił do magistratu tutejszego z oświadczeniem, iż jest w możności wyjednać pożyczkę u kapitalistów zagranicznych w kwocie miljona rubli dla powiększenia kapitału obrotowego tutejszego lombardu, na procent 3½%, zastrzegając jedynie dla siebie jednorazowe wynagrodzenie przy pośrednictwie. Magistrat tutejszy, rozpatrując powyższą propozycję, takową w zasadzie przyjął i upoważnia projektodawcę do traktowania w tym przedmiocie.

= Na zasadzie decyzji ministerjalnej, magistrat upoważniony został do przyjęcia pod swój zarząd części szosy „krakowskiej", leżącej w granicach miasta, z obowiązkiem konserwacji bruków i trotuarów z funduszów kasy miejskiej.

= Budowniczowie miejscy otrzymali polecenie obejrzenia wszystkich budowli miejskich, zajmowanych przez władze policyjne i straż ogniową, tudzież sporządzenia kosztorysów na roboty meljoracyjne w granicach określonych na to kredytem budżetu miejskiego.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra dokonano rewizyj w kilku składach konopi, jakie się w mieście znajdują i przekonano się, że nie odpowiadają one warunkom bezpieczeństwa ogniowego. Wskutku tego, jak donosi *Gazeta policyjna*, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie zawiadomić do d. 13-go marca wszystkie składy i zwrócić szczególną uwagę na warunki następujące: 1) drzwi wchodowe do każdego składu winny być obite blachą żelazną i szczelnie się zamykać; 2) przyjmowanie i ekspedycja konopi mogą się odbywać tylko we dnie; 3) do składu niewolno wchodzić z ogniem i zabrania się palenia tytuniu, cygar i papierosów; 4) w składach nie powinny znajdować się inne przedmioty łatwo zapalne; 5) podwórza, w których są składy konopi, nie mogą być zacieśnione beczkami, wozami lub

---

3

MY I PAN GRACA.

KARTKA Z DZIECIŃSTWA

przez

MARJĘ WALIGÓRSKĄ

(Dalszy ciąg.)

Przed nami szedł pan Graca, zmarszczony i milczący, a dumne kroki jego znaczyła ciemnym szlakiem na białym śniegu ściekająca z jego ubrania szkaradna, cuchnąca woda.

— Jaki on teraz cieniutki od pasa w tem zmokłem futrze—z chichotem zaszeptała Dosia.

Trafność jej spostrzeżenia zaraziła mię śmiechem; od głośnego wybuchu wstrzymywałyśmy się, jedynie zatykając z całych sił usta rękami.

— Czy to futro już zawsze tak będzie niepachnąć?—ozwała się głośniej troszkę.

Śmiech zamarł nam na ustach, na widok gniewnie ściągniętej twarzy pana Gracy, z jaką zwrócił się do nas.

— To tak!— mówił, sapiąc ze złości i dygocąc z wilgoci—taka wdzięczność za moje poświęcenie! Dla waszego kaprysu naraziłem się na ośmieszenie w oczach tych chamów, na zniszczenie ubrania i najpewniej na jaką ciężką chorobę z przeziębienia, a panny się teraz śmieją ze mnie i obierają moją osobę za temat do żarcików. Prawdziwe kobiety!..,

— Ha, ha, ha — zaśmieliśmy się wszystko troje niepowstrzymanym, serdecznym śmiechem; bo czyż mogło być coś zabawniejszego, jak nazwanie mnie i Dosi „prawdziwemi kobietami", i to przez kogo jeszcze? przez pana Gracę, przy którym nieraz klęczałyśmy, lub stały w kącie za karę...

— Kobiety... ha, ha, ha!...

Tem śmiesznem zakończeniem zepsuł cały efekt przemowy, która na nas silne zrobiła wrażenie. Za chwilę jednak mnie i Zygmusowi przyszła refleksja. A nuż rzeczywiście zachoruje? on taki słabowity... biedny pan Graca! Szliśmy dalej niespokojnie, zamyśleni, tylko od czasu do czasu dźwięczał tłumiony śmieszek Dosi, niezdolnej do refleksji w żadnym wypadku.

Dzięki odwarowi z lipowego kwiatu i troskliwości mamy, pan Graca wstał nazajutrz zupełnie zdrów. Tylko w przechadzkach popołudniowych unikał starannie ciemnego stawku przed oborami i... Dosia utrzymywała, że futro jego zawsze troszeczkę... niepachnie.

. . . .

Pan Graca miał słabość do polowania, do gołębi i... do płci pięknej wszelkiego stanu—ta ostatnia naturalnie wówczas była dla nas gęstą mgłą tajemniczości pokrytą.

Kiedy przynosił trofea celnych strzałów, biedne małe kuropatwy ze zwieszonemi łebkami, ze skrzydełkami potrzaskanemi śrutem, zające z martwemi oczami, szklącemi, jakby zaszły łzą żalu przedwczesnej śmierci, oburzałyśmy się na niego, nazywając go okrutnikiem bez serca.

— Czemu to nie obżałujecie tak wróbli, duszonych przez Burusię?—pytał złośliwie.

Czemu? Nie umiałyśmy na to odpowiedzieć, czerwieniłyśmy się tylko po białka oczu z gniewu i zawstydzenia.

Burusia była to kotka, lubiona przez wszystkich, przez Dosię ukochana. Co prawda, w znacznej części zasługiwała na to. W świecie zwierzęcym nie widziałam stworzenia, któreby gorliwiej spełniało swoje powołanie. W walce ze szczurami straciła jedno oko, co nie powstrzymało jej wcale od dalszych bohaterskich czynów, kończących się zwykle śmiercią kilku przeciwników, a lekkiemi ranami Burusi. Zgrymaszona na łakotkach, któremiśmy ją opychały, nie zjadała nigdy zaduszonych przez siebie myszy lub wróbelków, ale przynosiła je ze specjalnem miauczeniem do nas. Myszy wyrzucałyśmy ze wstrętem, ale wróble—wstyd wyznać—oskubane starannie z pierza, uduszone w maśle, stanowiły przysmak nasz ulubiony.

Do tego to odnosiły się kłujące szyderstwa Zygmusia i pana Gracy.

Przycinaliśmy sobie nieraz w ten sposób, a pan Graca zupełnie serjo obrażał się na swoje małe pupilki. Były to jedyne chmurki na pogodnym firmamencie przyjaźni naszej z panem Gracą.

Przyjaźń ta, łącząca dzieci z człowiekiem, starszym od nich o lat dwadzieścia kilka, występowała najwybitniej w kwestji gołębiej.

Nie trudno przyszło panu Gracy rozbudzić w nas najwyższe zainteresowanie temi gruchającemi stworzeniami. Pierwszy rodzaj uczucia miał swe źródło w jego dzieciństwie jeszcze, kiedy jako wiejski chłopak za całe bogactwo posiadał dwie pary gołębi, chlubiąc się niemi i pilnując ich przed zazdrosnem okiem rzezimieszków. Jako człowiek dojrzały, przepadał za niemi dlatego może, że jemu, bezdomnemu, starzejącemu się kawalerowi, gruchanie ich mówiło o szczęściu i miłości, a maleńkie komórki gołębnika przywodziły na pamięć szczupłe, skromne ogniska domowe, przy których bywa tak ciepło i dobrze.

Że nieraz marzył o tem, pewną tego jestem, przypominając sobie dzisiaj ten dziwny, rozżalony i tęskny wzrok jego, którym spoglądał na stare gołębie, gdy pierś pierzastą przytulały do ledwie porosłej piersi swoich piskląt, wciskając pożywienie do ich miękkich jeszcze i zbyt wydłużonych dziobków.

Wtenczas myślałam sobie nieraz, że jednak pan Graca nie dzieli z nami wszystkiego, co przejdzie przez myśl jego i serce, i budziła się we mnie mieszanina uczuć, z których zdaje się najsilniejszem była... ciekawość tajemnicy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wańtuchami, nawet na czas choćby najkrótszy. Dla tych składów, które nie będą odpowiadały powyższym warunkom, należy wyznaczyć miesięczny termin dla uporządkowania, a niestosujących się do przepisów pociągnąć do odpowiedzialności, a niezależnie od tego, jeżeli składowi będzie groziło niebezpieczeństwo pożaru, zastosować przymusowe środki, zalecone w Najwyżej zatwierdzonej uchwale rady państwa z d. 19-go stycznia 1882-go r.

= P. o. oberpolicmajstra poleca 17-u stróżów posesyj, którzy w ciągu zimy spuszczali z ulic błoto i większe odpadki do otworów kanałowych, pociągnąć do odpowiedzialności za znaczne straty, jakie poniósł magistrat przez zanieczyszczenie kanałów. Nadto organom policyjnym rozkazano wzmocnić nadzór, aby stróże nie zgarniali lodu i śniegu na kratę, w które są zaopatrzone otwory kanałów, co mogłoby spowodować zalanie ulic wodą, nie mającą swobodnego odpływu; należy również dopilnować, aby otwory pożarne (hydranty) codziennie były jak najstaranniej z lodu i śniegu oczyszczane.

= Według raportu wydziału rekomendacji służących przy biurze kontroli w ciągu zeszłego tygodnia było zapisanych: 5 kucharzy, z których żaden miejsca nie dostał, z 99-iu lokai przyjęto 7-iu, z 21 szwajcarów żadnego, z 13-tu kelnerów jednego, z 2-ch markierów i 2 froterów żadnego, ze 155-iu stróżów 5-iu, ze 107-iu parobków 2-ch, z 34-ch stangretów 2-ch, z 5-iu kamerdynerów żadnego; z 66-iu kucharek przyjęto 25, z 89-iu do wszystkiego 38, z 29-iu pokojówek 13, z 7-iu bon żadnej, z 37-iu piastunek 21, z 3 pomywaczek, 7-iu kelnerek i 3-ch praczek żadnej.

= Zamieszkały pod nrem 3-im przy placu Krasińskich, Abraham Rakower, utrzymujący skład z białą bronią za wykroczenia przeciw przepisom o broni został skazany na karę pieniężną w kwocie 5-iu rs.

= Na prace nad ulepszeniem gospodarstwa kolejowego, oraz na doświadczenia nad gatunkami i dobrocią paliwa, wody i w ogóle potrzebnych przy eksploatacji kolei materjałów, w budżecie kolei wiedeńskiej wyznaczony został na r. b. fundusz w wysokości 1,800 rs. W sumie tej mieści się między innemi całkowite utrzymanie chemika, wynoszące ogółem 1,585 rs. rocznie.

= Na wynagrodzenia osobistych szkód, oraz strat, poniesionych tak przez interesantów, jak i pasażerów z przyczyn od nich niezależnych, zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył na r. b. fundusz w wysokości 20,000 rs. Wydatek ten odniesiony zostanie na rachunek dochodów ekspedycyjnych.

= Kurator warszawskiego okręgu naukowego t. r. Apuchtin, zawiadomił, iż przyjmuje interesanów: osoby, znajdujące się w okręgu, tj. nauczycieli, w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej wieczorem, interesantów prywatnych w poniedziałki i piątki o godzinie 11-ej przedpołudniem.

= Posiedzenie administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się w przyszłą sobotę o godz. 5-ej po południu.

= Prezes Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i prezes warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, książę Jan Tadeusz Lubomirski, powrócił z zagranicy.

= Kameralny.

Trzy imiona, zdobiące program wczorajszego wieczoru kameralnego, mianowicie Borcherini, Szopen i Mendelssohn sprowadziły do sali resursy kupieckiej zadziwiające swą liczebnością audytorjum.

Wrażeniami z tej uczty artystycznej podzielimy się z czytelnikami w numerze wieczornym.

= We czwartek.

Koncert na rzecz kolonij letnich odbędzie się zatem pojutrze, we czwartek.

Bilety znajdują bardzo chętnych nabywców dzięki urozmaiconemu programowi, w wykonaniu którego przyjmują udział pierwszorzędne siły artystyczne.

Modrzejewska w koncercie czwartkowym dwukrotnie wstąpi na estradę.

= Pogrzeb artystki.

Zwłoki ś. p. Marji Nowakowskiej, artystki teatrów warszawskich, zostały wczoraj złożone na cmentarzu powązkowskim.

Koleżanki i koledzy podążyli oddać ostatnią posługę towarzyszce zawodu.

W orszaku pogrzebowym zauważyliśmy Marję Stuart, t. j. Modrzejewską, żegnającą wierną Kennedy, w tej bowiem roli ś. p. Nowakowska straciła przytomność i w parę godzin później umarła.

Pewna część chórów naszej opery nad mogiłą wykonała pienia religijne, a rodzina i przyjaciele serdecznie opłakiwali zacną kobietę i utalentowaną artystkę.

= Na pogrzeb.

O zgonie ś. p. Józefiny z Reszków Kronenbergowej natychmiast wysłano depeszę do obu braci pp.: Edwarda i Jana Reszków, występujących obecnie, jak wiadomo, w Petersburgu.

Artyści bezzwłocznie odpowiedzieli, iż do Warszawy przybędą.

Przyjazd braci pośpieszających oddać ostatnią posługę ukochanej siostrze, dziś ma nastąpić.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek z pałacu Kronenbergów przy ulicy Mazowieckiej.

= Wystawy.

Otwartą od niedzieli wystawę w wielkiej sali Muzeum, nawiasem mówiąc urządzoną bardzo efektownie, odwiedza wiele osób, a w liczbie zwiedzających sporo także bywa kobiet.

Interesuje nasze panie dział spożywczy, w którym znajdują się artykuły takie, jak: sery, masło, wędliny, owoce suszone, wina, miody itp., codzień dla sprzedaży odmieniane.

Wszystkie okazy tego działu mogą być zaraz po nabyciu zabierane, a ceny są niższe, niż praktykowane w sklepach.

Dla zbóż i nasion funkcjonuje przy wystawie biuro pośrednictwa.

Jednocześnie z wystawą nasion istnieje wciąż wystawa etnograficzna p. L. Janikowskiego, do której w ostatnich czasach przybyły zbiory p. Nestorowicza, zebrane w południowej Ameryce, a oprócz tego zwiedzać też i oglądać można zbiory, będące własnością Muzeum, w zakres rolnictwa i przemysłu krajowego wchodzące.

= Konkurs bukietowy.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego prosi nas o zaznaczenie, iż konkurs w połączeniu wystawy bukietów odbędzie się na miesięcznem zebraniu, które przypada w d. 28-ym b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę w sali hotelu Europejskiego.

Udział w konkursie mogą brać wszyscy, tak ogrodnicy jak i amatorzy.

Bukiety winny być ślubne i balowe.

Do każdego okazu należy dołączyć kopertę zapieczętowaną, na wierzchu której należy wymienić godło, znajdujące się na bukiecie, a wewnątrz koperty imię i nazwisko wystawcy.

Jedynie koperty okazów nagrodzonych zostaną otworzone dla ujawnienia osobistości laureatów.

Nagród ustanawia się trzy, a mianowicie: wielki srebrny medal, mały srebrny medal i bronzowy.

Sędziami okazów wystawionych będą wszyscy członkowie Towarzystwa, znajdujący się na posiedzeniu.

Ocena nastąpi za pomocą tajnego głosowania na kartkach, do obliczenia zaś głosów zostaną zaproszeni oddzielni skrutatorowie.

= Zawiązanie spółki.

W myśl uchwały powziętej na ostatniem ogólnem zebraniu uczestników przedsiębiorstwa kolei konnej do Wilanowa, prowizoryczny zarząd otrzymał upoważnienie rozporządzania sumą 3,075 rs. na pierwsze roboty organizacyjne.

W myśl tej ustawy inżenier Huss przedstawił już zarządowi swoje zapotrzebowanie.

Prawne zawiązanie się spółki również zostało zdecydowane i uczestnicy proszeni są o przybycie w d. 26-ym b. m., t. j. w nadchodzący czwartek do kancelarji notarjusza p. Buszczyńskiego, w gmachu sądu okręgowego celem podpisania kontraktu.

Podpisywać mogą wszyscy bez względu na wysokość wniesionych udziałów; pożądanem byłoby jednak rychłe wypłacenie gotowizny na ręce firmowego członka zarządu p. Wiktora Magnusa, (w kantorze stowarzyszenia spożywczego „Merkury"), który doręczy stosowne pokwitowania.

Od rychlejszego wniesienia pieniędzy zależy szybsze rozpoczęcie robót i wybudowanie linji na możliwie najdłuższym dystansie.

= Neofita mahometański.

W tych dniach niejaki B., poddany turecki, przyjął chrzest św.

Neofita jest kupcem, który odbywa częste podróże.

Bawiąc na jesieni r. z. w Warszawie, poznał się z panią Kr., młodą wdową, o której rękę wkrótce się oświadczył.

Warszawianka chętnie przyjęła propozycję młodego, wykształconego turka, stawiając wszakże jako warunek, zmianę religji i osiedlenie się w naszym kraju.

Pan B. na wszystko się zgodził.

Pozbywszy się swoich trzech żon turczynek i uregulowawszy interesa, przyjął teraz chrzest, a po ślubie, który się ma odbyć w początkach kwietnia, nowożeńcy wyjeżdżają na stały pobyt do Kijowa, gdzie pan B. założył już sklep ze wschodniemi towarami

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Chłodnej pod nr. 19-ym Eugenji Chmielewskiej w kościele św. Karola Boromeusza wyciągnięto woreczek, w którym, oprócz zegarka złotego, znajdowała się pożyczka premjowa. — Z mieszkania Mordki Blumberga przy ul. Nizkiej pod nr. 28-ym skradziono 148 rs. — Ze sklepu Abrama Rotbela przy ul. Bielańskiej pod nr. 7-ym za pomocą wyłamania drzwi skradziono towarów galanteryjnych na sumę 600 rs. — Zamieszkałej przy ul. Miłej pod nr. 39-ym Lai Żymer skradziono biżuterję wartości 190 rs.; kradzieży dopuściła się służąca, która z łupem zbiegła. — Na Nowem Mieście pod nr. 5-ym Herszowi Figowerowi z mieszkania otworzonego wytrychem skradziono różną garderobę wartości 250 rs.

= Zdemaskowany.

W tych dniach do władzy gminnej w Janczewicach zgłosił się mieszkaniec Grójca, Ajzyk Kurc, który objaśnił, iż małżonkowie Kellerowie, do których przybył w interesie nabycia rewersu, wydanego przez nich Paulinie Des na sumę 300 rs., przemocą go mu zabrali, a nadto dwa inne rewersa na 80 i 100 rs., oraz 100 rs. gotówką.

Taki śmiały rabunek zwrócił uwagę władzy gminnej, która bezzwłocznie udała się do mieszkania małżonków K., gdzie dokonano rewizji.

Oprócz rewersu na 80 rs. podrzuconego za kufrem przez Kurca w chwili dokonywania rewizji, nic nie znaleziono.

Ponieważ Kurca na miejscu zdemaskowano, wytoczono mu sprawę o fałszywe oskarżenie.

= Przy pracy.

Wyrobnica Wikelińska, zamieszkała pod nr. 12-ym przy ul. Leszczyńskiej, myjąc schody, pośliznęła się i spadła z 3-go piętra.

Podniesiono ją ze złamanym prawym obojczykiem i ciężką raną w głowie.

Wikelińską umieszczono w szpitalu św. Rocha.

= Tajemnicze zniknięcia.

Jeszcze w dniu 29-ym stycznia wyszedł z domu pod nr. 2-im przy ul. Trębackiej czeladnik szewcki, Jan Janczewicz, liczący 22 lata i do obecnej chwili nie powrócił.

Zaginął również 74-letni starzec, Antoni Ciech, zamieszkały przy ul. Nowy Świat pod nr. 53-im.

Według przypuszczenia, obaj zaginieni... przenieśli się podobno do Brazylji.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej Ksawery Dziewalewicz, mieszkaniec Suwałk, chwilowo bawiący w Warszawie, zkąd miał dziś wyjechać, usiłował się otruć.

Dziewalewicz wypił roztwór sublimatu, lecz dzięki energicznej pomocy został uratowany.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru jest ciężka choroba, według opinji lekarzy, nieuleczalna.

Nad desperatem rozciągnięto baczny nadzór, z obawy ponownych pokuszeń.

+ Sędzią pokoju miasta Będzina mianowany został p. Archimowicz, dotychczasowy sędzia pokoju miasta Marjampola.

+ Do Brazylji.

Piszą do nas z Dobrzynia nad Wisłą:

„Ruch emigracyjny w naszej okolicy już się znów rozpoczął.

W nocy d. 11-go b. m. wyjechało za Ocean z samego Dobrzynia 13 osób, nazajutrz zaś znów 10.

Charakterystycznym jest przytem szczegół, że zamożniejsi jadą do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a tylko ubożsi do Brazylji.

Jeszcze d. 10-go b. m. nikt u nas niewiedział, że za kilka godzin tyle osób kraj opuści.

Zauważono tylko, jak kilkanaście osób snuło się bezustannie po mieście — to wychodźcy chodzili żegnać się z krewnymi i przyjaciółmi i załatwiali interesa.

Dopiero wieczorem tegoż dnia około 50 osób wyszło na trakt pod Lipno i tu za cmentarzem odegrała się scena pożegnania.

Słyszałem płacz i załamywanie rąk pozostałych.

Wychodźcy wyglądali bardzo posępnie.

Jeden tylko Tyburski, który pozostawił 15 morgów wybornej ziemi, całe gospodarstwo w dobrym stanie pod opieką żony i kilkorga dzieci, śmiał się i dowcipkował.

W d. 12-ym b. m. u rejenta miejscowego było formalne oblężenie — wychodźcy regulowali tam swoje interesa.

Wszystko to jest dziełem kilku nikczemników tutejszych, którzy bezustannie podżegają lud do emigracji.

Kiedy mówiłem im, że to rzecz nieludzka pchać w przepaść łatwowiernych, odpowiedzieli mi: „Im więcej pojedzie, tem lepiej dla nas — zarobki będą korzystniejsze".

O ile mi wiadomo, z okolicy sąsiedniej wybiera się wiele osób za morze.

I tak we Wielgiem (o 1½ mili od Dobrzynia) cała służba folwarczna wypowiedziała robotę i czeka tylko wiosny.

Nie pomagają żadne przedstawienia, lud wierzyć nie chce ludziom rozsądnym.

Kiedy czyta kto włościanom artykuły gazet o Brazylji, odpowiadają:

— Pismom wierzyć nie możemy, piszą je panowie, a im chodzi o rzecz, sami przecież robić nie będą.

— Gdyby w Brazylji było dobrze i swoboda — mówią rozsądniejsi — tobyście przecież odbierali listy od znajomych.

— Albo to my nie wiemy, co się święci — odpowiadają. — Wszystkie listy zabierają i niszczą. My mamy swój rozum.

Cóż poradzić na upór i niewiarę, skoro nawet księdzu wierzyć nie chcą, chociaż do księdza mieli dotąd zawsze zaufanie."

+ Kradzież.

Z Gostynina donoszą nam, iż tamże w d. 15-ym b. m., między godz. 5-tą a 6-tą wieczorem spełniona została zuchwała kradzież w mieszkaniu p. K. L., urzędnika kasy powiatowej.

Złodzieje, wyłamawszy drzwi, zabrali garderobę, poodrywali zamki u kufra i biurka i zniszczyli różne dokumenty.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

+ Pożar.

W d. 13-ym b. m., jak donosi nasz korespondent z Iłży, na folwarku Gaworzyna, należącym do p. Konstantego Russockiego, zgorzały dwie stodoły i kierat, ubezpieczone na 1,400 rs.

Prócz budynków, ofiarą pożaru padły zapasy krestencji zeszłorocznej, ubezpieczone na 1,500 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w zarządzie warszawskiego kantoru Banku państwa, odbędzie się licytacja na łączną sprzedaż nieruchomości pod №№ 269A, 270B, 786C i 786B w Łodzi, należących do Banku państwa, składających się z gruntu z pozostałej po pożarze fabryki przędzy bawełnianej, ocalonych od pożaru maszyn i kotłów parowych, oraz trzech domów mieszkalnych; licytacja rozpocznie się od rs. 97,500.

— D. 26-go b. m., w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na prawo zbierania na polu wojennem rembertowskiem różnych metali w kawałkach, otrzymywanych przy pękaniu nabojów przy praktycznem strzelaniu 69-ciu pieszych i konnych bateryj artylerji fortecznej warszawskiego okręgu wojennego; wadjum należy złożyć w sumie 3,500 rs.

Następstwa emigracji do Brazylji.

Pod tytułem powyższym, w *Gubern. wiedom. lubel.* wydrukowany został artykuł, który tutaj w dosłownym podajemy przekładzie:

„Wielu mieszkańców kraju tutejszego, dawszy się uwieść kłamliwym opowiadaniom, posiadających złe zamiary agitatorów o życiu bez troski w Brazylji i w ogóle w Ameryce, gdzie wszystkim przybyszom jakoby darmo wydzielaną była ziemia, drzewo na budowę, a nawet pieniądze na zaprowadzenie gospodarstwa, za bezcen posprzedawali tutaj cały swój dobytek, nabyty ciężką pracą w ciągu długich lat i, porzuciwszy ojczyznę i bliską rodzinę wyemigrowali za ocean w pogoni za szczęściem".

„W prędkim jednak czasie, emigranci gorzko się rozczarowali i poddani zostali ciężkim próbom wśród obcego wiarą i językiem narodu, zdala od krewnych i znajomych".

„Zaledwie jedynie niektórzy, posiadający dostateczne środki materjalne, po długiej tułaczce, zdołali powrócić do ziemi rodzinnej; większość zaś emigrantów, dla braku środków zmuszoną była pozostać w Brazylji, gdzie znalazła się w nader przykrem położeniu, albowiem krajowi eksploatatorzy zabrali ich wprost do niewoli. Dotychczasowy gospodarz, właściciel gruntu został parobkiem i wielu emigrantów, ażeby tylko wyratować się od śmierci głodowej, zmuszeni zostali zgodzić się na robotę do plantacyj kawy i innych i przystać na najcięższe warunki, oznaczone w kontraktach i powynajmować się na długi okres czasu, często na lat sześć lub dziesięć".

Według otrzymanych najprawdziwszych wiadomości w ostatnich czasach, na parowcu północno-niemieckiego Lloyda była dowieziona z Bremy do Santos partja emigrantów russkich, składająca się wyłącznie z kobiet i dzieci; według słów tych kobiet, ich mężowie nie mogli jednocześnie przejść z niemi granicy i one same udały się w daleką podróż na skutek zapewnień dyrekcji Lloyda, że kobiety i dzieci powinny jechać oddzielnie od mężczyzn, którzy przybędą zaraz za niemi następnym parowcem. Nie znalazłszy na miejscu jakiejbądź roboty, nieposiadając dachu nad głową i środków do życia, rodziny te doświadczają ostatecznej nędzy; dzieci w większej części umierają z głodu, a dziewczęta podrostki oddają się prostytucji. W obecnym czasie, przy pomocy russkiego vice-konsula w Santos, kilka rodzin powraca do Europy. W stanie Śt. Katarzyny wychodźcy russcy nie otrzymali wcale przyobiecanych im gruntów i dlatego zostają bez zajęcia; w stanie Rio Grande do Sul 700 emigrantów mieszka w jednym kościele, który nie jest w stanie pomieścić więcej nad 200 osób; inni przepędzają całe noce pod otwartem niebem, nie otrzymując prawie wcale posiłku; nareszcie część emigrantów nocuje pod gołem niebem, bez pokarmu, inna zaś część wychodźców została wysłana w głąb kraju i pozostawiona tam na pustych kawałkach ziemi, zdaleka od wszelkich mieszkań i niedano im ani narzędzi rolniczych, ani środków na budowę domów, żywią się więc sucharami, których posiadają zapas małoznaczny.

Na nieszczęście, wszystkie te jakby o godnym pożałowania stanie emigrantów nieznane są naszej ludności wiejskiej, która idzie za podszepiem tylko kłamliwych wymysłów, rozpuszczanych przez mających złe zamiary agitatorów ruchu emigracyjnego, którzy dla własnej korzyści podmawiają łatwowiernych ludzi do porzucania ojczyzny i dopomagają do sekretnego przebywania granicy".

Przed niedawnym czasem policja wykryła w powiecie janowskim całą organizację tajemnych przewodników przez granicę, a w powiecie nowo-aleksandryjskim zatrzymano ajentów emigracyjnych, którzy tem przeciwnem prawu zajęciem trudnili się jak rzemiosłem. Winni oddani zostali w ręce sprawiedliwości, co jednak nie wyratuje tych nieszczęśliwych i pozbawionych przyszłości ludzi, którzy padli ofiarą pięknych słówek i własnej łatwowierności."

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marjanna z Madalińskich

Cieńska,

żona b. patrona trybunału w Kaliszu, opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 21-go lutego r. b., przeżywszy lat 75. Pogrążony w głębokim smutku mąż, synowie, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym lutego, we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła WW. Świętych na Grzybowie na cmentarz powązkowski. 766

† W dniu 25-ym lutego r. b., t. j. we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Konstantego Fiszera**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłego. —262—

† Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki męża i ojca

ś. p. Henryka Sumińskiego,

a zwłaszcza szlachetnym mieszkańcom powiśla, składa serdeczne „Bóg zapłać".

—261— **Żona i dzieci.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Ateny 20-go lutego. *(Tel. Ajencji półn.)* — Rodzina królewska i misja ruska powitali w porcie Pireus Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Jerzego Aleksadrowicza.

Petersburg 23-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*— Bank państwa będzie na przyszłość pobierał w Petersburgu, aż do czasu zmiany za dyskonto weksli w terminach do 6 miesięcy $4\frac{1}{2}\%$, za dyskonto weksli z terminem dłuższym, niż sześć, ale nie przenoszącym dziewięciu miesięcy, 5% i od pożyczek na papiery procentowe $5\frac{1}{2}\%$ rocznie.

Petersburg 23-go lutego. *(Tel. Ajenc. półn.)*— Z powodu śmierci siostry, Reszkowie przerwali rozpoczęte tu występy i wyjechali do Warszawy.

Charków 23-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*— Jarmark już skończony. Tak lichych rezultatów jarmarku w Charkowie nie pamiętają.

WYBORY W AUSTRJI.

Lwów 23-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Centralny komitet wyborczy dla Wschodniej Galicji postawił w gminach wiejskich okręgu brzeżańskiego kandydaturę Wolfarta przeciw występującym tamże kilku kandydatom rusińskim. W Tarnowie komitet centralny dla Galicji Zachodniej, zalecił podobno adwokata Trybulca w miejsce Rutowskiego. W Tarnopolu utworzyły się dwa osobne komitety, agitujące zawzięcie, jeden za dotychczasowym posłem prof. Euzebjuszem Czerkawskim, drugi za kandydatem lewicy demokratycznej, adwokatem lwowskim dr. Jekelesem. W Bóbrce kandydat polski Kazimierz Rudnicki zrzekł się kandydatury na rzecz przewódzcy młodorusinów Romańczuka.

Kraków 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Na dzisiejszem zgromadzeniu przedwyborczem utrzymała się lista postępowa komitetu wyborczego, większością 493 głosów przeciw 321 konserwatywnym. Zgromadzeniu przewodniczył znany publicysta, Mieczysław Pawlikowski.

WYSTAWA PRACY.

Paryż 23-go lutego. *(Tel. pryw. K. War.)* — Na wystawie pracy, która odbędzie się tutaj w lipcu, postanowiono urządzić wystawę historji rękodzieł i mody.

PRZECIW ZBLIŻENIU.

Paryż 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Wczoraj pod statuą Strasburga wykonano demonstrację, wymierzoną przeciw udziałowi artystów francuzkich w wystawie berlińskiej. W klubie alzackim Antoine wygłosił mowę przeciw zbliżeniu się do Niemiec.

WYBUCH GAZÓW.

Londyn 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W Halifate eksplodowały gazy w kopalni. Obliczają, że kilkaset osób musiało paść ofiarą katastrofy

ROKOSZ W CHILI.

Londyn 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres, że parowcowi rządowemu udało się w Arica wysadzić oddział wojska na ląd. Okręty powstańcze „Huaskar" i „Esmeralda" zawzięcie go ścigały. Powstańcy zabrali parowiec „Cousino". Wysłano trzy pułki na obronę Takuy i odebranie z rąk powstańców Pisaguy. Iquique jest w dalszym ciągu w rękach rządu. Flota powstańcza rozwinęła się wzdłuż całego wybrzeża. Valparaiso nie jest blokowane.

GABINET SERBSKI.

Belgrad 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Gabinet utworzony. Pasicz objął prezydjum bez teki, Giaja — sprawy wewnętrzne, Gieorgiewicz — zewnętrzne, Tauszanowicz — handel, Gersicz—sprawiedliwości, Wuicz — finanse, Nikolicz — oświatę, Welimirowicz — roboty publiczne, pułkownik Rasza Milewicz — wojnę. Korzystając ze zmiany rządu deputowany Dragisza Stojanowicz wydał odezwę charakteru rewolucyjnego. Odezwę skonfiskowano, autora zaś wykreślono z listy członków klubu radykalnego i oddano pod sąd. *(Aj. półn.)*

WYSTAWA W CHICAGO.

Chicago 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Tutejsze stowarzyszenia robotnicze *(Trades unions)*, które złożyły na fundusz wystawy 300,000 dolarów, żądają, aby przy budowach używani byli tylko robotnicy, należący do związku. Prezes stowarzyszeń O'Connel wystosował pismo do dyrekcji wystawy, w którem grozi środkami przemocy w razie zapoznania przez komitet praw pracy zjednoczonej.

Wiedeń 23-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — W stanie zdrowia hr. Taafego nastąpiło pogorszenie.

Kraków 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Policja rzeszowska złowiła szajkę handlarzy dziewczętami, wywożonemi z Galicji przez Budapeszt do Konstantynopola.

Berlin 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dzisiejszy *Staatsanzeiger* pruski donosi, że stan zdrowia najmłodszego synka cesarskiego znacznie się polepszył. Obawy znikły.

Berlin 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Zapewniają, że cesarz wyraził naganę dla kartelów kolejowych.

Berlin 23-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Rząd serbski zamówił u Kruppa w Essen 12 bateryj pozycyjnych i cztery baterje górskie.

Paryż 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Na wezwanie Zorilli zbierze się tutaj kongres republikanów hiszpańskich i portugalskich.

Lizbona 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W Oporto uwięziono jenerała Correira Silwę i kilka innych osób.

Bukareszt 23-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)*— Z powodu wzmagania się knowań agitatorów zagranicznych postanowił rząd wzmocnić policję w całym kraju.

Ateny 23-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Unieważnienie wyboru do izby Trykupisa i dziesięciu jego zwolenników sprawiło niezmierne wrażenie w całym kraju. Ponowne wybory nie obejdą się bez zaburzeń.

Kair 23-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Osman Digma zbiegł do Kassali.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda pozostaje wciąż w nastroju słabym, a obroty są niewielkie i ospałe. Rynek wartości russkich był dziś równie zaniedbany i wykazuje drobne straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 237.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad zyskały 25 fen., które następnie straciły. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 20 fen., w końcomiesięcznych zaś o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fen., krótki Petersburg o 40 fen., a długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (177.20), długoterminowe zaś obniżyły się o 10 fen. (176.20). Listy zastawne ziemskie nie były notowane; podczas gdy listy likwidacyjne straciły 30 kop. (71.40), a pożyczki wschodnie o 20 kop. Onegdajsze kursa utrzymały 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne, podczas gdy $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote mniej płacono, a pożyczki premjowe russkie poprawiły się w kursie. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu, dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś również dobry pokup i podrożało w towarze gotowym o 50 fen. i w dostawowym o 75 fen.

Berlin 23-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	237.65	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.25	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	236.80	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	237.75	Żyto w tow. gotow.	174.75
Wschodnia poż. II em.	76.40	Żyto na wiosnę	171.75
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursa z 21-go lutego. 237.85, 237.70, 237.20 236.40, 238.— 76.60, 74.—, 174.25, 170.—.

Petersburg 23-go lutego.—Weksle na Londyn 85.20. Pożyczka premjowa I-ej em. 237.—. Pożyczka premjowa II-ej em. 227.50. Półimperjały 6.83.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 23-im lutego. Dowozy zboża w dniu dzisiejszym były średnie. Pszenicy dostarczono na targ 700 korcy. Usposobienie dla wyborowych gatunków mocne, płacono po 6.25 do 6.30, za białą osiągano 7 rs., pstrą obrotów nie dokonywano. Żyta wystawiono na sprzedaż 500 korcy. Tendencja słaba, ruch mało ożywiony, za wyborowe gatunki płacono 4.65 do 4.75, za średnie nieco wilgotne 4.20. Dowozy owsa wynosiły 200 korcy. Przy obrotach małych płacono ceny dość wysokie, po 2.50 do 2.75 stosownie do gatunku. Grochu dostarczono 280 korcy różnego gatunku i stownie do dobroci płacono 4.65 do 5.40. Wyborowy gatunek nie miał wcal7 odbiorców. — Na targu zbożowym na Pradze w dniu 22-im lutego ruch był ożywiony, usposobienie mocne, przy dążności cen zwyżkowych. Dowóz wynosił ogółem 45 wagonów zboża, z których 24 wagony było żyta, 10 owsa, 5 kaszy jaglanej i 1 wagon jęczmienia. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 82—83 kop., za średnie 80—81 kop., za ordynaryjne 76—79 kop. Usposobienie dla owsa bardzo mocne, płacono za wyborowy 75—77 kop., za średni 71—74 kop., za ordynaryjny 67—70 kop. Jęczmień również mocno, po 68 do 86 kop. stosownie do gatunku. Mocnem też było usposobienie dla kaszy jaglanej, sprzedawano po 98—111 kop. wzlędnie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 23-im lutego usposobiony był mocno, ruch ożywiony. Dowozy wynosiły ogółem 17 wagonów, z których 8 wagonów było żyta, 7 owsa i 2 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowy gatunek płacono 81 do 82 kop., za średni 79—80 kop., za ordynaryjny 76—78 kop. Owies również mocnem cieszył się usposobieniem, za wyborowy płacono 74 do 76 kop., za średni 70—73 kop., za ordynaryjny 66 do 69 kop. Kasza jaglana mocno, płacono względnie do gatunku po 100 do 112 kop.

Gdańsk 21-go lutego. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy mocniej; tylko poślednie gatunki były zaniedbane. Płacono za polską tranzyto szklistą obsadzoną 126/7 f. 147 m., szklistą 125/6 f. 148 mar., jasno-pstrą obsadzoną 124/5 f. 145 m., jasno-pstrą 122 f. 143 mar., wysokopstrą szklistą 127/8 f. 153 m., 130/1 f. 155 mar., za russką tranzyto łagodnie czerwoną 128 9 funt. 148 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj $148\frac{1}{2}$ mar. płacono, na maj-czerwiec $149\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 151 mar. w zaofiarowaniu, $150\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień $150\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 156 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $144\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 148 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 118 m. w zaofiarowaniu, $117\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 118 mar. w zaofiarowaniu, 117 mar. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik tranzytowe 110 mar. w zaofiarowaniu, 111 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 116 m., tranzytowego 113 mar. Jęczmień targowano krajowy na paszę 128 mar. za tonnę. Owies krajowy płacono 126 m., 127 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 108 m., 109 m. za tonnę targowano. Łubin krajowy niebieski 85 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 178 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 36 m., 38 m., 42 m., 48 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.30 mar., 3.35 mar., 4.45 mar., średdnie 4.20 mar., miałkie 4.50 m., 4.10 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $67\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą $67\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na luty-maj $67\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $47\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą $47\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na luty-maj $47\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 238.85 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. L.* — W r. 1885-ym.
— *Panu K. w R.* — Bardzo nam przyjemnie...
— *Ciekawemu.* — Listu nie otrzymaliśmy. Po sprawdzeniu odpowiemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go lutego 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	= Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	769.6	88	WPd	— 2.0	= — 1.6
D. 23-go g. 7 r.	768.9	91	ZPd	— 3.4	= — 2.7
„ g. 1 pp.	767.5	90	Z	— 2.0	= — 1.6

W ciągu d. 22-go b. m.) Temperatura najniższa C. —2.8=R. —2.2
„ najwyższa C. —1.4=R. —1.1
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).